

Styczeń – Cnoty wspólnoty małżeńskiej

„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.”

/ Mt 2,11/

- wzajemne zawierzenie w miłości
- bezinteresowny dar ze siebie
- wierność miłości – „(...) oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci”
- cnota pięknej miłości
- cnota czystości małżeńskiej
- godność odpowiedzialnego rodzicielstwa
- wzajemne poszanowanie
- wyrzeczenie się siebie
- wstrzemięźliwość
- wspólnota małżeńska
- relacje oparte na szczerości, życzliwości i jedności
- nasze dary małżeńskie – **ZŁOTO** wierności, **KADZIDŁO** – łaski sakramentalnej i **MIRRA** – zaszczytu rodzicielstwa



Czytania:

Kol 3,12-21 „ Tak więc jako wybrani, uświęceni i umiłowani przez Boga powinniście się przydzać w prawdziwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem, gdyby ktoś miał jakiś żal do drugiego.

Jak Pan wybaczył Wam, tak i wy wybaczajcie jedni drugim. Przede wszystkim zaś starajcie się o miłość, która zapewni wam zdobycie pełnej doskonałości. A pokój, który pochodzi od Chrystusa, niech kieruje sercami waszymi, bo właśnie do owego pokoju w jednym ciele zostaliście wezwani. Bądźcie też pełni wdzięczności. Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym swoim bogactwem. Kierując się roztropnością najwyższą, nauczajcie i budujcie jedni drugich. Ulegając zaś łasce śpiewajcie Bogu w waszych sercach psalmy, hymny i pieśni pełne ducha. I cześć, cokolwiek dokonujecie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, składając przez Niego dziękczynienie Bogu Ojcu. Żony, bądźcie posłuszne waszym mężom, gdyż tak wypada wobec Pana. Mężowie, kochajcie wasze żony i [nigdy] nie sprawiajcie im przykrości. Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom we wszystkim, gdyż to podoba się Panu. Rodzice, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, żeby czasem nie upadły na duchu”.

Rdz 2,24 „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.”

Rz 5,5 „ (...) miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.”



KKK 2335. (...) *Jedność mężczyzny i kobiety* w małżeństwie jest sposobem naśladowania w ciele wspaniałomyślności i płodności Stwórcy: „Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Z tej jedności wywodzą się wszystkie pokolenia ludzkie.

KKK 2364. Wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę”. (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48.) Małżonkowie oddają się sobie wzajemnie w sposób ostateczny i całkowity. Już nie są dwoje, ale stanowią odtąd jedno ciało. Przymierze dobrowolnie zawarte przez małżonków nakłada na nich obowiązek podtrzymywania jego jedności i nierozzerwalności. „Co... Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” (Mk 10,9).

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2335, 2364, Pallottinum, Poznań 1994, s.527,533-534.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa

DAR MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

„Ponieważ miłość jest potrzebą naturalną, niezwykle jednak trudną, ale dającą możliwość pełni rozwoju duchowości dwojga, dlatego od początku przy tych dwojgu staje w jakimś wymiarze Bóg. Przeglądając historię najrozmaitszych religii, dostrzegamy, że instytucja małżeństwa jest zawsze w pewien sposób sakralizowana. W sposób pełny sakralizowana jest przez Stwórcę, który łączy dwoje w ich współnaturalny dążeniu do siebie, i przez Chrystusa, który toczył nawet spór ze swoimi uczniami o nierozzerwalny charakter współżycia dwojga, zwanego małżeństwem.”



S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniom małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 626

„Już Chrystus Pan mówił o tym, co ma łączyć męża i żonę. Ma ich łączyć miłość i to miłość taka, jaką ma Chrystus ku Kościołowi. Toteż Apostoł wołał: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościół i dał duszę za niego” (Ef 5,25).

Miłość więc, drodzy małżonkowie, jest obustronnym waszym obowiązkiem. Nie tylko żona ma miłować męża: mąż ma miłować żonę. Oboje macie serca i serca obojga muszą być wzajemnie sobie oddane. **Uświęćcie się więc naprzód oboje i udoskonalacie przez wzajemną miłość ku sobie.**

Zapewne, miłość ta jest mocniejsza, gdy jesteście młodszy, bo wtedy i zalety ciała wam pomagają. Ale przyjdzie dzień, gdy życie wpisze na waszych obliczach swoje bruzdy i ciężkie ślady. Może zabraknie motywów, które skłaniały was kiedyś do wzajemnego przywiązania.

Wówczas, najmilsze dzieci, przychodzą inne motywy. Rodzi się obowiązek wzajemnego współżycia – wierność. (...) Wzajemne współżycie obowiązuje i wtedy, kiedy zalety ciała już nie pociągają; zalety duszy i jej chrześcijański charakter muszą was wzajemnie przy sobie utrzymać.

[Rodzice] **Przez wzajemny szacunek**

(...) Kościół was połączył w obliczu samego Boga, który was szanuje. Pamiętaj: sam Bóg szanuje twoją żonę. Jakim prawem ją poniewierasz? Poniewierasz przecież dziecko Boże! – Sam Bóg szanuje twego męża! Jakim prawem Ty go poniewierasz, jeśli Ojciec Niebieski go szanuje jako dziecko swoje? O, jakże ważną jest rzeczą, byście utrzymali wzajemny szacunek dla siebie do końca waszego życia!

Przez wzajemną cierpliwość.

A dalej – cierpliwość wobec siebie. Jest ona znamieniem ludzi dojrzałych, doskonałych. Cierpliwość jest znakiem wyrozumienia wzajemnego i zrozumienia życia. W trudnym życiu brak niekiedy cierpliwości. Może być sto powodów, które usprawiedliwiają waszą niecierpliwość, a pomimo tych stu powodów nie jesteście zwolnieni od cierpliwości i wyrozumiałości wzajemnej. Bo cóż pomoże niecierpliwość? Macie codzienne doświadczenie, że niecierpliwość nic nie rodzi. Cierpliwość zaś jest dalszym środkiem wzajemnego uświęcenia.

Przez rodzenie dzieci.

A oto inny środek uświęcenia dla matek, który tak mocno podkreśla Apostoł: niewiasta uświęcona będzie przez rodzenie dzieci (por. 1 Tm 2,15). O tak, bo to jest wielka męka, ofiara i trud. To jest ból tak ogromny, że ludzie chcą się z nim rozprawić, aby ulżyć kobiecie w wypełnieniu obowiązku macierzyńskiego. A jednak lekarze mówią, że całkowicie nie da się osiągnąć tego, aby kobietę rodzącą uwolnić od cierpienia. Cierpienie to ma swoje ogromne znaczenie. Ono ciebie, droga matko, oczyszcza i stawia w obliczu Boga. Przypomina ci, że to Bóg jest, który w tobie działa, kształtuje nowe życie, dziecię swoje, aby przyszło na świat. Cierpienie, którego tak ludzie nie lubią, jest koniecznym elementem naszego osobistego udoskonalenia i uświęcenia. (...)

Przez wstrzemięźliwość obojga.

Jeszcze jeden jest środek dla rodziców katolickich, który może ich bardzo uświęcić – to wstrzemięźliwość obojga. Zapewne, przyrodzone prawo Boże zwraca was, rodzice, ze szczególną siłą ku sobie; jednocześnie macie pamiętać, że władcą każdej siły jest człowiek, istota rozumna. Każdy instynkt musi być kierowany przez rozum i łaskę. I wy, chociaż macie wzajemne prawo do swego ciała, dobrze czynicie, gdy umiecie panować nad sobą i ograniczać swoje popędy. Jeżeli to czynicie z miłości Boga, zyskujecie władzę nad sobą i pogłębiacie wasze życie duchowe. Wstrzemięźliwość okresowa z miłości ku Bogu odpowiada w pełni godności dziecka Bożego. Natomiast „roztropność ciała”, tak dziś zalecana, jest przeciwna mądrości Bożej i wierze w Opatrzność.”

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina*. Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 156.

„I dziś Kościół powtarza: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać” (Mt 19,6). Zbawienną będzie rzeczą myśleć, że ten mężczyzna, którego sobie biorę za

małżonka, jest mi dany przez Boga; że ta kobieta, którą sobie biorę za małżonkę, jest mi wskazana przez Boga. Jak bardzo to pogłębi wzajemny szacunek; jak bardzo pomoże pokonać niejedną trudność, którą nastrecza szary dzień!”

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 105.

*„Zwłaszcza małżonkowie chrześcijańscy niech szukają w Eucharystii siły do dochowania wierności swym obowiązkom rodzinnym; niechaj wystrzegają się moralnej samowoli i łatwizny życiowej, niechaj uczą się w szkole Chrystusowej opanowania godnego swych popędów naturalnych i złych skłonności, gdyż dla człowieka wierzącego jest to łatwiejsze niż wszystkie udręki wyzwolonego z etyki życia małżeńskiego. **Małżeństwo bez ducha ofiary i wyrzeczenia się siebie jest prawdziwym piekłem, natomiast wierne przykazaniom Bożym życie małżeńskie jest błogosławionym zwycięstwem nad sobą, któremu człowiek zawdzięcza prawdziwą godność, wzajemny szacunek małżonków i rzetelny postęp moralny.**”*

S. WYSZYŃSKI, *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*. List pasterski Prymasa Polski, Gniezno-Warszawa, IV 1959, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 229.

Śladami papieskiego nauczania

DARY JAKIE NIESIE MAŁŻEŃSTWO

„Podczas uroczystej oktawy Objawienia Pańskiego Kościół w liturgii powtarza słowa Mędrców: „Ujrzeliśmy bowiem Jego [Pana] gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy [z darami] oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2). Drodzy nowożeńcy, gdy składaliście sobie wzajemne przyrzeczenia ślubne u stóp ołtarza, wy również ujrzeście firmament wypełniony gwiazdami rozświetlającymi waszą przyszłość promiennymi nadziejami; a teraz, żeby oddać chwałę Bogu i otrzymać błogosławieństwo Jego Wikariusza na ziemi, przychodźcie tutaj, przynosząc bogate dary.



*Jakież to są dary? Wiemy doskonale, że wasze bagaże nie reprezentują bogactwa, które tradycja i sztuka od wieków przypisuje trzem królom: świta służących, bogato juczne zwierzęta, dywany, rzadkie pachnidła oraz jako dary dla Dziecięcia Jezus – złoto, prawdopodobnie z Ofiru, cenione kiedyś przez Salomona (1 Krl 9, 28), kadzidło i mirra – dary otrzymane od Boga, albowiem wszystko, cokolwiek stworzenie może ofiarować, jest darem Stwórcy. Wy także w małżeństwie chrześcijańskim otrzymaliście **trzy cenne dary od Boga**, wyliczone przez św. Augustyna: **wierność małżeńską** (fides), **łaskę sakramentalną** (sacramentum) oraz **prokreację** (proles); trzy dary, które z kolei musicie zwrócić Bogu – trzy dary, których symbolami są ofiary złożone przez Mędrców. **Wasza wierność jest waszym złotem**, a raczej skarbem większym niż całe złoto na ziemi. Sakrament małżeństwa daje wam możliwość posiadania, a właściwie pomnożenia tego skarbu; ofiarujcie go Bogu, aby pomógł wam go lepiej zachować. Złoto ze względu na jego piękno, jego blask i trwałość jest najcenniejszym z metali. Jego wartość służy*

jako wzorzec i miara innych dóbr. Podobnie wierność małżeńska jest wzorcem i miarą całego szczęścia w życiu rodzinnym. W świątyni Salomona, żeby uniknąć rozdźwięku w wyglądzie materiałów oraz żeby upiększyć całość, nie było żadnej rzeczy, która nie byłaby pokryta złotem. Tak samo, żeby zapewnić stabilność i blask małżeństwu, musi się je całkowicie przesycać i spowić złotem wierności. **Złoto, żeby zachowało swój blask i piękno, musi być czyste.** Podobnie wierność pomiędzy mężem i żoną musi być pełna i nieskażona; z chwilą, gdy zaczyna się to zmieniać, kończy się zaufanie, pokój i szczęście.

Prorok uznał, że należy ubolewać, gdy złoto przestało się błyszczeć i utraciło swój połysk (Lm 4, 1), lecz bardziej ubolewania godni są mężowie i żony, których wierność zostaje splamiona. Ich złoto, powiedzielibyśmy za Ezechielem (7, 19) zamieniło się w nieczystość; wszystek skarb ich harmonijnego porozumienia rozpada się w żalną mieszaninę podejrzeń, wątpliwości i wyrzutów, znajdując nazbyt często swój finał w złu, którego nie można już naprawić. **Dlatego też waszą pierwszą ofiarą wobec nowo narodzonego dziecka musi być postanowienie stałej i czujnej wierności swoim ślubom małżeńskim.**

Mędracy przynieśli też Jezusowi **pachnące kadzidło**. Złotem uhonorowali Go jako Króla; za pomocą kadzidła oddali hold Jego Boskości. Wy także, chrześcijańscy małżonkowie, macie obfity dar szlachetnego pachnidła dla Boga, do czego sakrament małżeństwa dostarcza wam koniecznych środków. Owym zapachem, który roznosił będzie rozkoszną woń w ciągu całego waszego życia, i który zarazem sprawi, że wasze codzienne czynności, jak niskie by nie były, zdołają dać wam intuicyjną wizję Boga w niebie, owym kadzidłem – niewidocznym, lecz rzeczywistym – jest **łaska nadprzyrodzona**. Łaska ta podarowana wam na chrzcie, odnowiona przez sakrament pokuty, spotęgowana dzięki Eucharystii, została wam dana na mocy specjalnego prawa w **sakramencie małżeństwa** – wraz z dodatkową pomocą, odpowiednią do waszych nowych obowiązków. A więc stajecie się wręcz bogatsi od Mędrców. Stan łaski – to więcej niż szlachetna woń, intymna i przenikająca, dająca waszemu przyrodzonemu życiu niebiański aromat; jest on bowiem prawdziwym wywyższeniem waszych dusz na poziom porządku nadprzyrodzonego, przemieniający was w uczestników Boskiej Natury (2 P 1, 4).

Jak wielką troskę musicie więc wykazać, żeby zachować i w istocie pomnożyć taki skarb! Ofiarując go Bogu, nie tracie go, lecz raczej powierzacie najlepszemu i najpewniejszemu Opiekunowi.

Wreszcie, pragnąc oddać Jezusowi pokłon nie tylko jako Królowi i Bogu, lecz również jako człowiekowi, Mędracy ofiarowali Mu **dar w postaci mirry**, rodzaj żywicy, którą starożytni, a zwłaszcza Egipcjanie, używali, żeby zakonserwować zwłoki swych bliskich. Być może będziecie zdziwieni, że w tych wonnościach widzimy symbol waszej trzeciej ofiary, **trzeciego daru chrześcijańskiego małżeństwa, którym jest obowiązek i zaszczyt rodzicielstwa**. Spójrzcie, jak kontynuuje się i rozszerza linię dziedziczenia w każdym nowym pokoleniu. Dzieci są żywym obrazem – rodzajem zmartwychwstania – swych przodków, którzy kładą swe ramię na pokoleniu dzisiejszym, żeby spać jutrzejsze. Zobaczycie w nich wierne kopie swych dziadów żyjących i działających znowu na waszych oczach, często o tych samych rysach twarzy i podobnym charakterze, szczególnie gdy chodzi o tradycję wiary, honoru i cnoty. W tym znaczeniu **mirra zachowuje, uwiecznia i nieustannie odnawia życie rodziny**. W ten sposób

rodzina jest jak drzewo o mocnym pniu i bujnych liściach, z którego każde pokolenie tworzy gałąź. Zapewnienie dalszego jego wzrostu jest do tego stopnia honorem, iż najszlachetniejsze i najznakomitsze rodziny – to te, które mogą poszczycić się drzewami genealogicznymi, zapuszczającymi swe korzenie głęboko w glebę antenatów.

Oczywiście prawdą jest, że spełnienie tego obowiązku bywa chwilami trudniejsze niż w przypadku dwóch poprzednich powinności. Mirra, substancja konserwująca i zachowująca, ma gorzki smak; naturaliści, począwszy od Pliniusza, przekazywali taką naukę, a i sama nazwa nosi w sobie taki przekaz. Ta gorycz jednak tylko podnosi jej dobroczynne właściwości. W Starym Testamencie występuje ona jako wonności (Pnp 3, 6). „Jej kwiaty są symbolem czystej i płomiennej miłości” (Pnp 7, 13). W Ewangelii czytamy, że żołnierze podali naszemu ukrzyżowanemu Panu napój z wina pomieszanego z mirrą (Mk 15, 23) – dawany zwyczajowo do łyknięcia skazańcom w celu zmniejszenia bólu.

Są jeszcze inne symbole, nad którymi możecie się zastanowić. Wymieńmy tylko jeden, że mianowicie niezaprzeczalne trudności wynikające z liczego potomstwa – szczególnie w warunkach dzisiejszych wysokich kosztów utrzymania oraz w odniesieniu do rodzin o skromnych dochodach – wymagają odwagi, ofiary, a czasami nawet heroizmu. Podobnie jednak jak zdrowa gorycz mirry, ta przejściowa cierpkość obowiązków małżeńskich chroni mężów i żony nade wszystko od poważnego grzechu, śmiertcionośnego źródła ruiny dla rodzin i narodów. Mało tego, te same trudności, znoszone odważnie, zapewniają im zachowanie łaski sakramentu oraz obfitość Bożej pomocy. Wreszcie, odpędzają od ogniska domowego owe zatrute elementy dezintegracji, takie jak pycha, ciągła pogoń za łatwym życiem oraz fałszywa i niegodziwa doktryna swobodnej kontroli urodzeń. A przecież tak wiele przykładów wokół was ukazuje naturalne źródła radości i wzajemną zachętę w rodzicielskiej walce, aby dostarczyć chleb powszedni drogiemu i licznemu potomstwu, powołanemu do życia w rodzinnym gnieździe pod Bożym protektorem!

Drodzy nowożeńcy, oto skarby, jakie otrzymaliście od Boga, a które sami możecie ofiarować Bożemu Dziecięciu – z obietnicą, że będziecie z odwagą nieśli brzemień obowiązków życia małżeńskiego.”

PIUS XII, MAŁŻEŃSTWO NA ZAWSZE, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2009, s.141 WDS.pl

Materiały dodatkowe:

ks. Andrzej Wachowicz, *Czystość małżeńska jako relacja wyłączności*,
https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/aw_czystoscma.html

MEDYTACJA

Rozważając cnoty, które mile są widziane we wspólnocie małżeńskiej, jak: wzajemne zawierzenie w miłości, bezinteresowny dar z siebie, wierność aż do śmierci, piękna miłość, czystość, odpowiedzialne rodzicielstwo, wzajemne poszanowanie, wyrzeczenie się siebie, wstrzeźliwość, wspólnota, szczerść, życzliwość, jedność –

nie wolno zapomnieć o sprawie zasadniczej. Cnoty, które wymieniliśmy nie biorą się z niczego – one wyrastają na bardzo konkretnym fundamencie.

Pan Jezus wskazał na ten fundament, kiedy saduceuszom i faryzeuszom wyjaśniał naturę małżeństwa, jego zasadniczy sens i cel. Czytamy o tym w 19 rozdziale Św. Mateusza: *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19, 4-6) oraz w 20 rozdziale Ewangelii Św. Łukasza: *Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania* (Łk 20, 34-36).

Dwie wypowiedzi, w których, oprócz mocnego akcentu na przymiot jedności małżeństwa, Pan Jezus wskazuje na jego świętość i nadprzyrodzone pochodzenie i dlatego, poprzez owoc jaki powinno zrodzić tutaj na ziemi, skierowane ku przyszłości w skali wiecznej – ku chwale zmartwychwstania. Choć małżeństwo kończy się z chwilą śmierci jednego ze współmałżonków to jednak ponieważ oboje już tutaj na ziemi, poprzez sakrament, uczestniczyli w świętości Boga i pozostali jej wierni, otrzymują dar życia wiecznego wyrażony słowami, które zawierają w sobie pewną tajemnicę – wspaniałą tajemnicę, która jest jeszcze przed nami ukryta: *Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania*. Św. Jan Apostoł potwierdzi tę tajemnicę słowami: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy... Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest* (3J, 1n).

Sakramentalny związek mężczyzny i kobiety jest święty – oto tajemnica źródła cnót wspólnoty małżeńskiej, jeżeli tylko z tego źródła się czerpie. Nie ma się co oszukiwać – choć dzisiaj człowiek lubi mieć samego siebie, że bez pomocy Bożej można osiągnąć cnoty prawdziwe. Nie da się tego uczynić. Natomiast można ulegać pokusie łudzenia samego siebie, że bez sakramentu małżeństwa – a więc bez Bożej łaski – można się duchowo rozwijać, uświęcać, oczyszczać, przemieniać, doskonalić i ostatecznie zbawić. Zwróćmy uwagę, że bez sakramentu małżeństwa – a więc odrzucając świętość, którą Bóg pragnie dać i nieustannie dawać małżonkom – człowiek rezygnuje z dwóch najważniejszych sakramentów uświęcenia i życia: Eucharystii i Spowiedzi. Proszę w takiej sytuacji zdobywać cnoty! Podobna sytuacja jest również wtedy, kiedy ktoś żyjąc w związku sakramentalnym lekceważy lub zaniedbuje Eucharystię, Spowiedź, modlitwę... Taki stan można by porównać do sytuacji, kiedy

ktoś znajduje się poza siecią operatora telefonicznego (np. nie zapłacił faktury z usługi telefoniczne). Aparat telefoniczny może mieć zainstalowanych w sobie wiele atrakcji, wiele rozmaitych i ciekawych aplikacji, które jeszcze przez jakiś czas będą działać... ale został pozbawiony swej zasadniczej funkcji, dla której został stworzony: nie zadzwonisz z niego! Pozostają tylko połączenia alarmowe! Lubię ten przykład ponieważ rozwój techniczny pomaga nam zrozumieć, przynajmniej w jakiejś mierze przez analogię, wiele spraw naszego ducha. Również kiedy człowiek żyje w grzechu ciężkim = śmiertelnym znajduje się poza siecią: zerwał więź z Bogiem, nie ma z Nim połączenia. Pozostaje tylko połączenie alarmowe: wołanie ze skrucą do Boga aby nawiązał ze mną kontakt. Jak uczy nas kościół od wieków: tylko ta jedna modlitwa jest wtedy usłyszana. Ona także powinna poprowadzić człowieka do konfesjonału.

Kiedy więc tak wiele młodych par rezygnuje z sakramentu – rezygnuje ze świętości swego małżeństwa i jeżeli z tego stanu nie wyjdzie, będzie tylko źle i coraz gorzej. Można tego nie zauważyć od razu ponieważ żyjemy w świecie, w którym wiele jest podróbek. Czasem się na jakieś złapiemy. Podróbka ma to do siebie, że na początku do złudzenia przypomina oryginał. I tylko dla wnikliwszych podejrzanym będzie, że jest tania – a więc jakby łatwiejsza, bardziej dostępna. Zły duch jest mistrzem podróbek. Potrafi podrabiać wszystko – nie tylko cnoty. Apokalipsa pokazuje, że małpuje nawet wydarzenia zbawcze. Robi to w jednym celu: aby oszukać. A oszukuje, aby zatracić. Można latami żyć „cnotami”, które zewnątrz do złudzenia będą przypominały te prawdziwe. Przychodzą jednak – dzięki Bogu – takie wydarzenia, które je sprawdzają. Na ogół ich nie lubimy ponieważ nikt nie lubi czuć się oszukany – a te wydarzenia obnażają właśnie, że to co „nabyliśmy” jest tanią podróbką. W wymiarze duchowym podróbki zawsze są przyczyną wielkiego cierpienia.

Związek małżeński, który ze swej natury powinien być Boży i nadprzyrodzony – a więc uświęcający – bez Bożego błogosławieństwa staje się grzeszny, a więc destrukcyjny. Nie dajmy się złapać na podróbki cnót... W tym wymiarze zalecana jest zdrowa nieufność do siebie samego. Pracujesz nad zdobywaniem cnót? Sprawdzaj fundamenty. Jeżeli jest fundament i jest dobry – pracuj nad sobą, bo Bóg nie poskąpi ci swej łaski, do której masz nieustanny dostęp, bylebyś tylko chciał wyciągać po nią rękę. Cnoty, które będziesz zdobywał, choć będzie cię to kosztować, będą prawdziwe – a więc zrodzą owoc, który będzie trwał ku twojej radości i Bożej chwale.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Kiedyś wobec wspólnoty Kościoła nasuwaliśmy sobie wzajemnie drżącą ręką symbol miłości i wierności aż do śmierci – złotą obrączkę... Poszliśmy dalej wspólnie w życie, pełni wiary i nadziei - wpatrzeni w światło gwiazdy. Stajemy przed ubogą stajenką z Dzieciną Bożą... Czy nasze złoto jest czyste? Czy nie obniżyliśmy jego próby? Czy nie zastawiliśmy go w lombardzie dla doraźnych spraw? Czy światło blasku naszych obrączek ucieszy Dzieciątka Boże w naszym Jemu pokłonie?



2. Wspólnota małżeńska jest karmiona łaską sakramentalną, nawet wtedy, gdy o tym zapominamy. Dziękujmy za ten dar, który otrzymaliśmy na początku wspólnej drogi małżeńskiej. Módlmy się za siebie wzajemnie i odwołujmy się do tej Mocy, w każdej trudnej sytuacji. Czerpmy z niej siłę do uświęcania naszego małżeństwa, do wzajemnych powrotów, przebaczenia i coraz większej miłości. Wówczas sami odkryjemy, że nasza wspólnota jest pełna zapachu kadzidła.
3. Wzajemny dar osoby w małżeństwie i otwarcie na życie potomstwa to radość ale i cena cierpienia, bez którego nie można urodzić i wychować nowego człowieka. To często trudna posługa w chorobie dziecka czy małżonka. Smak mirry... aż po krzyż.
4. W Orszaku Trzech Króli nie można iść bez daru... Mamy co ofiarować!